

KONIEC PROGRAMU „NISZCZYCIEL STEALTH” W INDIACH. SUKCES CZY PORAŻKA?

Indyjska marynarka wojenna przyjęła na stan trzeci i ostatni okręt rakietowy typu Kolkata projektu 15A - pierwszy niszczyciel stealth „całkowicie” zaprojektowany i zbudowany siłami przemysłu zbrojeniowego Indii. Jednak czy rzeczywiście jest to sukces, jakiego oczekiwano?

Nowy okręt INS „Chennai” został uroczyście wprowadzony do służby w indyjskich siłach morskich 21 listopada br. w stoczni marynarki wojennej w Bombaju. O randze ceremonii może świadczyć obecność na niej ministra obrony Indii Manohara Parrikara. Zbudowanie trzeciego niszczyciela i zakończenie zamówionej serii jest bowiem przedstawiane oficjalnie jako sukces zarówno indyjskiego przemysłu obronnego (w tym przede wszystkim stoczni Mazagon Dock Limited w Bombaju), jak i samej marynarki wojennej.

Minister Parrikar w swoim przemówieniu uznał wprowadzenie INS „Chennai” za historyczny dzień dla indyjskich sił morskich, „ponieważ stanowi to kolejny milowy krok w naszej drodze do osiągnięcia samowystarczalności w utrzymywaniu gotowości bojowej”. Zaznaczył przy tym, że wprowadzenie kolejnego niszczyciela stealth jest ważne nie tylko dla samej armii, ale również dla całych Indii, które uzyskują w ten sposób możliwość reagowania daleko poza przyległymi morzami.



Pierwszy niszczyciel typu Kolkata – INS „Kolkata”. Fot. Indian Navy/Wikipedia

Dowódca indyjskiej marynarki wojennej wskazał natomiast, że na bazie doświadczeń z projektowania i budowania okrętów projektu 15A przemysł ma teraz możliwość konstruowania jeszcze bardziej nowoczesnych i skomplikowanych jednostek pływających. Wszystko to ma być realizowane zgodnie z zasadą jak największego korzystania z własnych firm prywatnych i państwowych.

Nowy okręt zostanie przydzielony do Floty Zachodniej i będzie stacjonował w Bombaju. Dołączy tam do wcześniej zbudowanych dwóch niszczycieli tego typu: INS „Kolkata” i INS „Kochi”, które zostały wprowadzone do służby kolejno w latach 2014 i 2015. Jak widać, mimo że pierwszy okręt zaczęto budować jeszcze w 2003 r., to przekazywanie kolejnych jednostek odbywało się już zgodnie z harmonogramem i bez takich problemów, jak jakie napotkano w przypadku pierwszego niszczyciela.

Co chciała pozyskać indyjska marynarka wojenna?

Program 15A był dużym wyzwaniem, ponieważ Indie planowały zbudować nieco mniejszy odpowiednik amerykańskich niszczycieli klasy AEGIS typu Arleigh Burke. I rzeczywiście, INS „Chennai” ma wyporność 7500 ton w porównaniu do około 9000 tysięcy ton wyporności amerykańskiego „odpowiednika”, jest jednak przy tym dłuższy (163 m w porównaniu do 155 m) i węższy (17,4 m w porównaniu do 20 m).

Cechą charakterystyczną indyjskiego okrętu miała być dbałość o zmniejszoną skuteczną powierzchnię odbicia radiolokacyjnego. Chciano to uzyskać poprzez opracowanie specjalnego kształtu, pełnych nadbudówek, pełnych masztów z wkomponowanymi w nie nieruchomymi antenami radaru oraz poprzez pokrycia tłumiące fale radarowe, pokrywające najwyżej położone elementy niszczyciela.



Radar EL/M-244 MF-STAR z aktywnymi antenami ścianowymi AESA. Fot. Indian Navy/Wikipedia

Głównym sensorem okrętów Kolkata jest izraelski radar typu EL/M-2248 MF-STAR, którego cztery aktywne anteny ścianowe (AESA) są rozmieszczone na czterech ścianach masztu. Dzięki temu uzyskano taki efekt, jak na okrętach AEGIS - czyli możliwość dookólnego, elektronicznego przeszukiwania przestrzeni przy nieruchomym systemie antenowym.



Głównym uzbrojeniem przeciwlotniczym okrętów typu Kolkata jest izraelski, raketowy system pionowego startu Barak. Fot. Indian Navy/Wikipedia

Podobnie jak w przypadku niszczycieli amerykańskich, na indyjskich okrętach zastosowano również wyrzutnie pionowego startu: zarówno dla rakiet przeciwlotniczych, jak i przeciwokrętowych. W pierwszym przypadku Indie wybrały izraelski system przeciwlotniczy Barak 8 (32 stanowiska startowe)

o zasięgu do około 90 km (zamontowano go na razie na drugim i trzecim niszczycielu). W drugim przypadku wbudowano w kadłub dwa komplety wyrzutni po 8 stanowisk startowych dla w sumie 16 rakiet przeciwokrętowych BrahMos. Są to pociski atakujące z prędkością około 3 Mach, które - jak pokazali Rosjanie - można również wykorzystać do zwalczania celów na lądzie.

Całość uzupełnia kompleks zwalczania okrętów podwodnych z sonarem podkilkowym i holowanym, czterema wyrzutniami torpedowymi kalibru 533 mm, dwiema wyrzutniami raketobomb RBU-6000 oraz współpracującymi w działaniach ZOP - dwoma śmigłowcami pokładowymi. Okręty typu Kolkata są napędzane czterema turbinami gazowymi w układzie COGAG (Combined Gas Turbine and Gas Turbine), co pozwala na osiągnięcie prędkości większej niż 30 w.

Co w rzeczywistości uzyskała indyjska marynarka wojenna?

Niestety dla Indii budowanie okrętów projektu 15A nie przebiegało w zaplanowany sposób. I nie chodzi tu jedynie o czteroletnie przesunięcie terminu oddania pierwszej jednostki (z roku 2010 na 2014), ale przede wszystkim o ogromne niedoszacowanie kosztów realizacji całego programu.

Wystarczy wspomnieć, że początkowo chciano zbudować trzy największe we flocie indyjskiej niszczyciele za około 560 milionów dolarów. W rzeczywistości okazało się, że kwota ta nie wystarczyła nawet na budowę jednego okrętu, ponieważ koszt programu już w 2011 r. wyniósł ponad 1,7 miliarda dolarów.

Indyjska marynarka wojenna próbowała zrzucić winę za te dodatkowe wydatki na Rosjan, którzy opóźniali się w dostawie stali oraz na inflację, ale nikt rozsądny nie brał tego pod uwagę. Sam okręt również nie imponuje rozwiązaniami i widać wyraźnie, że pomysły wprowadzane na Zachodzie i w Chinach będą być może wprowadzane dopiero na przyszłych okrętach wojennych Indii.



Porównanie najnowszego indyjskiego niszczyciela INS "Kolkata" i najnowszego brytyjskiego niszczyciela HMS

Oczywiście, z opisu zastosowanych systemów okrętowych na INS „Chennai” wydaje się, że mamy do czynienia z nowoczesnym okrętem, dorównującym swoim zachodnim odpowiednikom. W wielu rozwiązaniach widać jednak wyraźnie, że Kolkaty mają poważne niedociągnięcia, których nie spotyka się już na nowoczesnych niszczycielach.

Przykładem może być tu uzbrojenie przeciwlotnicze. Cechą charakterystyczną okrętów przeciwlotniczych jest różnorodność zastosowanych na nich pocisków „woda-powietrze”, co pozwala na dobór efektora odpowiednio do pojawiającego się zagrożenia. W przypadku amerykańskich okrętów typu Arleigh Burke mogą to być różnego rodzaju rakiety Standard (w tym antyrakietowe) oraz niewielkie rakiety ESSM (pakowane po cztery do jednego silosu startowego). W ten sposób Amerykanie mogą zwiększyć liczbę rakiet na pokładzie bez konieczności dodawania wyrzutni pionowego startu.

Podobne rozwiązanie wykorzystali również Francuzi i Włosi na niszczycielach przeciwlotniczych typu Horizon/Orizzonte o wyporności 7700 ton oraz Brytyjczycy na niszczycielach typu 45 Daring o wyporności 8400 ton (gdzie z wyrzutni Sylver A50 VLS mogą być odpalane jednocześnie pociski Aster 15 i Aster 30). Indie zastosowały tylko system Barak 8, pomimo, że Izraelczycy oferują również mniejsze pociski Barak 1.

Zwraca też uwagę niewielki, jak na taki okręt, kaliber armaty głównej. System artyleryjski Kolkat składa się bowiem z armaty OTO Melara kalibru 76 mm oraz czterech sześciolufowych armat kalibru 30 mm AK-630. Tymczasem nowoczesne niszczyciele przeciwlotnicze o podobnej wielkości coraz częściej wykorzystują armaty od kalibru 100 mm wzwyż. Przykładowo, amerykańskie okręty typu Arleigh Burke mają jedną armatę typu Mk 45 kalibru 127 mm, brytyjskie okręty typu Daring posiadają jedną armatę Mk 8 Mod 1 kalibru 113 mm, a chińskie okręty typu 052D o wyporności 7500 ton (odpowiednich amerykańskich jednostek klasy AEGIS) mają jedną armatę typu H/PJ-38 kalibru 130 mm. Dzięki temu, przy zastosowaniu odpowiedniej amunicji, ma się m.in. możliwość wspierania tańszym ogniem artyleryjskim działań na lądzie, bez konieczności odpalania rakiet manewrujących - drogich i przenoszonych przez jednostkę w niewielkiej liczbie.

W tym przypadku wykorzystano jednak ofertę rodzimego przemysłu, a więc armatę OTO Melara kalibru 76 mm. Podobnie zrobili również Francuzi i Włosi na najnowszych niszczycielach Horizon/Orizzonte, ale za to montując na swoich okrętach dwie armaty OTO Melara 76 mm Super Rapid (Horizon) lub trzy armaty Otobreda 76mm Super Rapid (Orizzonte). Dodatkowo Włosi opracowali specjalną amunicję Vulcano, która ponad dwukrotnie zwiększa zasięg w porównaniu do standardowych pocisków.

Charakterystyczne dla „starych” indyjskich sił morskich jest również obecność stacji radiolokacyjnej wczesnego wykrywania firmy Thales typu LW-08 pracującego w pasmie D. Jest to typowy radar wykrywania celów powietrznych z paraboliczną anteną i co najgorsze - dwuwspółrzędny. Nie nadaje się więc do wskazywania celów dla innych systemów i zwiększa czas odszukiwania obiektów powietrznych przez elektronicznie sterowaną wiązkę izraelskiego radaru EL/M-2248 MF-STAR. Na zachodnich okrętach z takich stacji albo w ogóle zrezygnowano (niszczyciele Arleigh Burke), albo zastosowano nowoczesny radar trójwspółrzędny z antena ścianową (np. radar S1850M Type 1046 na niszczycielach Daring/Horizon/Orizzonte), albo też wprowadzono radar specjalnie przeznaczonym do wykrywania samolotów stealth - długofalowy (chińskie niszczyciele typu 052D).

Wątpliwości budzi też rodzaj zastosowanej siłowni z kosztownymi w eksploatacji i nieekologicznymi czterema turbinami gazowymi. Tymczasem konstruktorzy zachodnich okrętów szukają tańszych odpowiedników system napędowego, nawet jeżeli w rezultacie miałyby spaść prędkość maksymalna.



Kadłub pierwszego niszczyciel projektu 15B Visakhapatnam w stoczni Mazagaon Dock Limited w Bombaju. Fot. Indian Navy/Wikipedia

Problemy napotkano również na etapie projektowania jednostek. Jak się bowiem okazuje, przy tworzeniu planów kolejnych niszczycieli indyjskich – tym razem projektu 15B (typu Visakhapatnam) - pomagało rosyjskie biuro konstrukcyjne z Sankt Petersburga. Tymczasem należy pamiętać, że Rosjanie od dawna nie projektowali tak dużych okrętów nawodnych i - co więcej - nie mają dostępu do najnowszych technologii, które mogą u siebie zastosować Hindusi (np. pozyskanych z Izraela, Francji czy Stanów Zjednoczonych).

Mówiąc o tym jednak niewątpliwym sukcesie marynarki wojennej Indii trzeba mieć bowiem świadomość, że indyjskim inżynierom nie udało się opracować samodzielnie wielu ważnych systemów okrętowych (np. radaru, okrętowego systemu walki, systemu walki elektronicznej, rakiet przeciwlotniczych pionowego startu itd.).

W Indiach zakłada się, że z roku na rok liczba takich eksportowanych systemów będzie się zmniejszała. Indie są jednak daleko od pełnej samowystarczalności.